

## RODZINNA SAGA NAPISANA PRZEZ DYREKTORA TEATRU IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

# TEATR JAKO DROGA

**ROZMOWA Z KRZYSZTOFEM ORZECZOWSKIM\***  
autorem książki  
„Podróż do kresu pamięci”

**Grzegorz Nurek:** Jak długo pracował pan nad liczącą 360 stron rodzinną sagą?

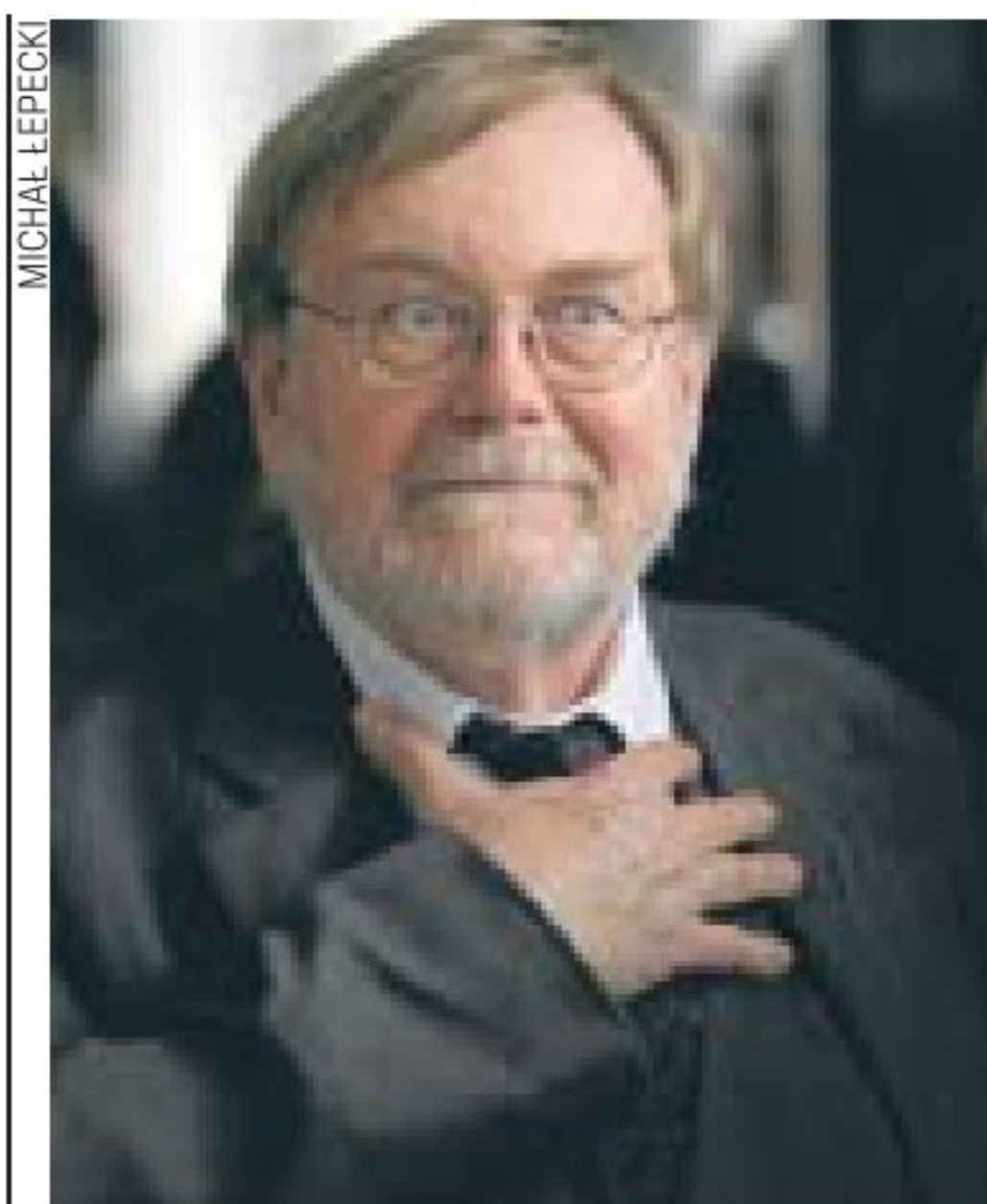
**Krzysztof Orzechowski:** Moja mama, której bardzo wiele zawdzięczam, pozostawiła mi wiele unikatowych zdjęć i notatek na temat losów mojej bliższej i dalszej rodziny. Zdjęcia, które znalazły się w książce, pochodzą często sprzed 120 lat. Niektóre fragmenty - rozdziały książki dotyczące moich własnych spostrzeżeń, przedstawień, festiwali - pisałem na bieżąco i zachowywałem w pamięci komputera. Gdy już zdecydowałem się zabrać do pisania książki, to sama praca nad nią trwała blisko dwa lata. Ci wszyscy, których interesują sagi rodzinne, książki wspomnieniowe czy historyczne, powinni w niej znaleźć coś dla siebie. Są tu i wspomnienia z Mińszczyzny, Kresów Wschodnich, lat odzyskiwania przez państwo niepodległości, przez czasy powojenne, czasy stalinowskie, aż po lata najbliższe. To opowieść o losach inteligencji na przełomie wieków.

**Pana babka została uwięziona przez reżim stalinowski za kontakty ze swoim bratem emigrantem. Firma pana dziadka została upaństwowiona. W Toruniu w państwa mieszkaniu UB założyło „kocioł”. Kiedy prawda o tych dramatycznych losach rodziny docierała do pana?**

- Miałem dziewięć miesięcy, gdy UB założyło w mieszkaniu „kocioł”. Prawda o pogmatwanych i dramatycznych losach rodziny bardzo szybko do mnie docierała. Pewnych spraw nie udawało się ukrywać przed ciekliwym, dojrzewającym młodzieńcem. Dość wcześnie poznałem też prawdę o Katyniu.

**Wspomnienia rodzinne to jedynie część książki. Opowiada ona także, a może przede wszystkim, o teatrze – tym dawnym, pana mistrzów, i teatrze współczesnym. Pisz pan m.in., że teatr współczesny jest często nudny.**

- Nudny, bo naśladowczy. U nas rozpowszechnił się przede wszystkim teatr społecznej niezgody, z popkulturowymi cytatami. I on głównie jest premiowany, nagłaśniany w mediach i nagradzany na festiwalach. Jak długo można mówić ze sceny, że świat jest obrzydliwy, a ludzie podli? Może to i diagnoza trafna, ale ja chciałbym czasami zobaczyć w teatrze coś optymistycznego, niekoniecznie głupkowaną komedię, coś, co daje wskazówkę, jak żyć, daje nadzieję, żeby nie utopić się zaraz po wyjściu ze spektaklu. Dzieła młodych reżyserów są najczęściej wtórne. Takich, którzy potrafią zachować oryginalność przekazu, jest mało.



MICHAŁ LEPECKI

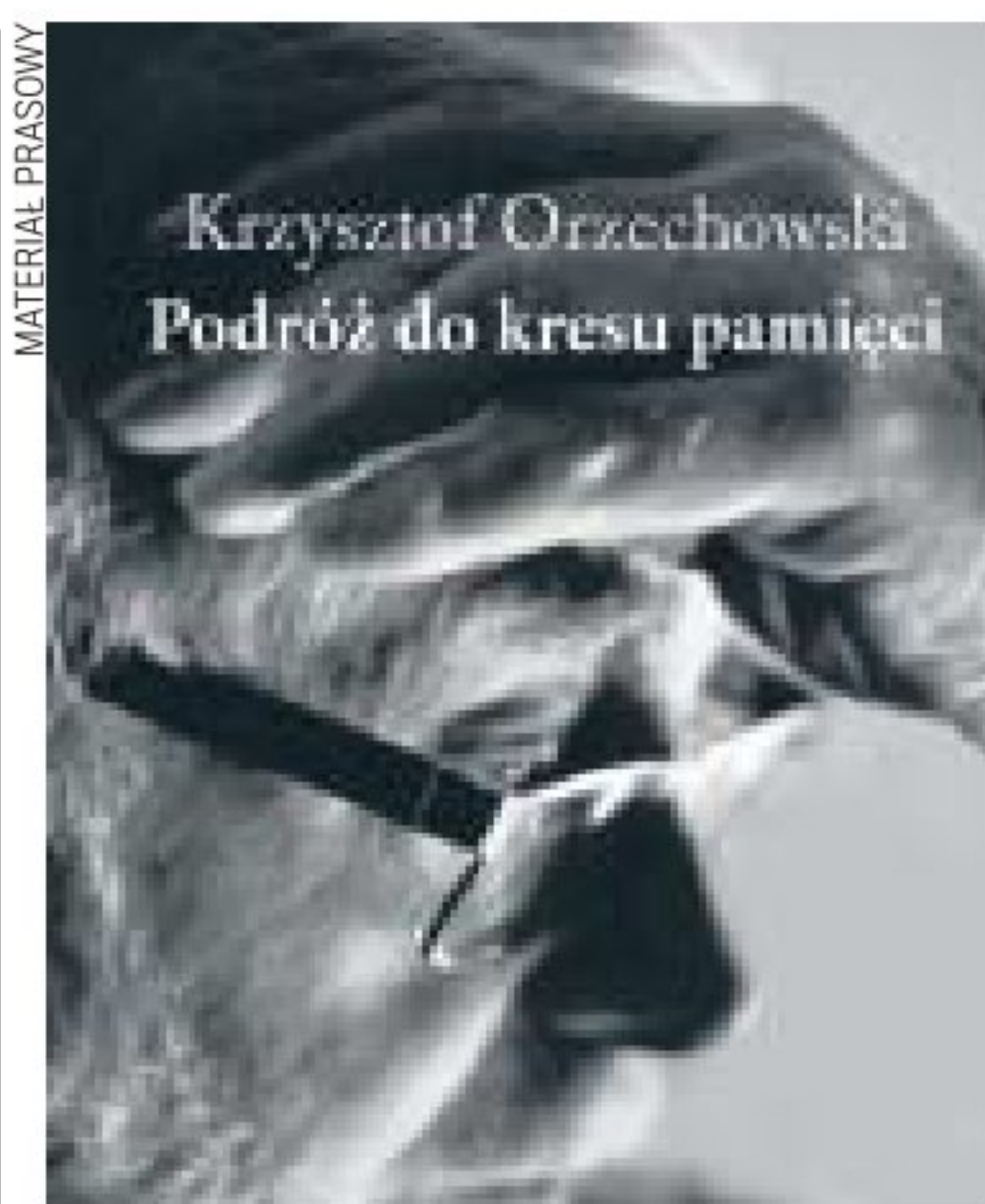
**Jak długo można mówić ze sceny, że świat jest obrzydliwy, a ludzie podli? Może to i diagnoza trafna, ale ja chciałbym czasami zobaczyć w teatrze coś optymistycznego, niekoniecznie głupkowaną komedię.**

**Zdarza się panu wyjść ze spektaklu?**

- Bardzo rzadko, może ze dwa, trzy razy, kiedy uznałem, że nic tu po mnie. Chodzę do teatrów, oglądam spektakle konkurencyjnych scen, młodych twórców. Ale też ostatnio coraz częściej zastanawiam się, czy warto tracić czas. Zostało mi go już niewiele, jest dla mnie coraz cenniejszy. Zachwyty i teatralne momenty olśnienia zdarzały mi się, ale dawno temu. Dziś czasami podoba mi się scenografia albo gra aktorska, albo reżyseria, rzadziej wszystkie elementy spektaklu naraz. Być może po tylu latach spoglądam zbyt analitycznie na to, co się na scenie rozgrywa. I niepotrzebnie staram się doszukiwać jakiegoś głębszego sensu, poza banalnym przesłaniem. Na ogół niektóre rzeczy mi się podobają, inne mniej i mam uczucia ambiwalentne. Trudno mi powiedzieć o przedstawieniach, które oglądam, że dostarczają mi uczuć bezkrytycznego zachwyty. Podobnie wymagający bywam wobec spektakli wystawianych na „mojej” scenie. Trudno, taki już jestem i to się nie zmieni.

**Z drugiej strony na świecie polski teatr jest ceniony, ma bardzo dobrą opinię. Niedawno jurorzy festiwalu Boska Komedia chwalili go za różnorodność, innowacyjność, energię.**

- I tak powinno być. To, że Bartosz Szydłowski chciał pokazać różnorodność stylów teatralnych, bardzo mu się chwali. Wybrał też spektakle robione tradycyjnie. Ale proszę spojrzeć na to, co się stało np. z festiwalem Interpretacje w Katowicach. Kiedyś Kazimierz Kutz wymyślił, aby La-



MATERIAL PRASOWY

ur Konrada przyznawać najmłodszym reżyserom i aby tylko raz można się było o niego ubiegać. A tymczasem zmieniono formułę i na festiwal są zapraszani, i to po wielokroć, starzy mistrzowie. A co się stało z łódzkim Festiwalem Sztuk Przyjemnych? Nagle dodano w jego nazwie „...i Nieprzyjemnych” i w ten sposób upodobnił się do innych festiwali w Polsce. A komu to przeszkadzało, że w Łodzi pokazywano sztuki przyjemne?

Piszę w książce o dominacji lewicowości czy wręcz lewackości w teatrze. Ja zresztą to zjawisko rozumiem, - gdy świat polityczny skręca na prawo, teatr, jako głos krytyczny, automatycznie ustawia się na pozycjach lewicowych. Sztuka zawsze była trochę lewicowa. Staram się być wrażliwy na lewicowe poglądy, ale jednak przeszkadzają mi spektakle próbujące narzucić jedynie słuszne poglądy i racje. Niedawno przeczytałem w „Wyborczej” w jednym z wywiadów, że lewactwo „to naśladowanie Chrystusa”. Nie ma ścisłej definicji lewactwa, jednak słowo to ma u nas odniesienie raczej pejoratywne. Dlatego utożsamianie Chrystusa z lewakiem wydaje mi się zbyt daleko idącym uproszczeniem.

**Pisz pan w „Podróży do kresu pamięci”: „Szkoda, że tak rzadko wystawia się dziś sztuki Mrożka”.**

- Mogę powiedzieć z własnego doświadczenia, jako pedagoga: ze sztukami Mrożka, ale co ciekawe, i Różewicza, jest problem. Polega on na trudności w przeniesieniu ich w rejony zrozumiałe dla współczesnego, młodego twórcy czy widza. Ze studentami w Akademii Teatralnej w Warszawie wielokrotnie próbowałem sztuk Różewicza. W zasadzie bez dystansu podchodzą jedynie do „Pułapki”, inne są dla nich zamknięte, a wiele aluzji niezrozumiałych.

**Rozmawiał Grzegorz Nurek**  
→ \* Krzysztof Orzechowski – jest dyrektorem Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, profesorem Akademii Teatralnej w Warszawie. Wyreżyserował ponad 40 spektakli, z żoną, aktorką Anną Dymną zorganizował 500 salonów poezji. Niedawno w wydawnictwie BOSZ ukazała się jego książka „Podróż do kresu pamięci”.